

Tako rzecz Prawdziwy Detektyw

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

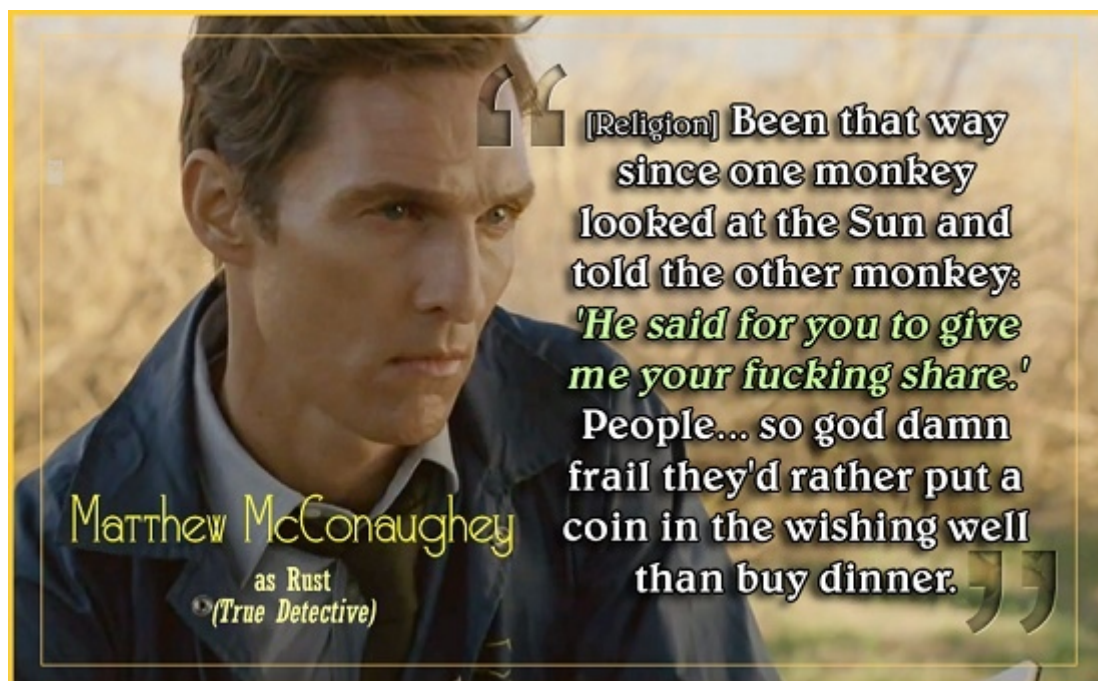
Serial „Detektyw” (True Detective) to obecnie jeden z najbardziej popularnych serialów telewizyjnych z niesamowicie wysokimi notami, nagrodami i ocenami. Według filmweb.pl — 6 serial świata. Jego producentem jest HBO, należący do Time Warner, czyli drugiej korporacji mediowej świata.

Co jest kołem zamachowym jego popularności? Jakie jego atuty rzuciły na kolana zawodowych krytyków? Na łamach Time’a (Time Warner) James Poniewozik — ateusz o polsko-marokańskich korzeniach — ogłosił, że produkcja ta jest „tour-de-force”, serialowym mistrzostwem roku. The Atlantic, jeden z najbardziej opiniotwórczych miesięczników amerykańskich, po czwartym odcinku ogłosił: [True Detective: The Best Show on TV](http://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2014/02/-em-true-detective-em-the-best-show-on-tv/283727) (<http://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2014/02/-em-true-detective-em-the-best-show-on-tv/283727>).

Nie jest to raczej kwestia intrygi kryminalnej. Mamy oto duet detektywów, tropiących zagadkę rytualnego mordu na prostytutce. Już na początku sprawy na policji pojawia się wpływowy dyrektor sieci szkół religijnych, który jest bratem urzędującego gubernatora stanu. Lider religijny jest zainteresowany sprawą, ponieważ uważa, że zbrodnia ma charakter satanistyczny i antychrześcijański. Rychło też pryncypałowice policyjni zaczynają naciskać, by pozbawić „prawdziwych detektywów” sprawy i przekazać ją specjalnej grupie dochodzeniowej. Im bardziej jednak „prawdziwi detektywi” zbliżają się do lidera religijnego, tym bardziej zwierzchnicy ich naciskają. Kiedy jeden nich zaczyna podejrzewać, że ich przypadek to seria mordów rytualnych na dzieciach i kobietach w które uwikłana jest sieć wpływowych szkół religijnych — tracą sprawę.

Intryga kryminalna jest w serialu w zasadzie tłem dla perypeti wewnętrznych duetu sfiksowanych życiowo detektywów. Główni bohaterowie to postacie wyraziście kontrastowe. Jeden z nich to niezbyt błyskotliwy i prostoliniwny funkcjonariusz, przeżywający kryzys emocjonalny, objawiający się regularnymi zdradami małżeńskimi. Drugi oficer łączy w sobie geniusz kryminalny, atletyczną fizyczność i filozoficzną umysłowość. Jego wyznania światopoglądowe wobec osób, które ze względu na niedostatki intelektualne reagują na nie obojętnością lub irytacją — czynią zeń mędrca w mundurze (vide: [detektyw prezentuje czterowymiarową M-teorię za pomocą puszek od piwa](http://www.youtube.com/watch?v=ifQsSiDHdeg) (<http://www.youtube.com/watch?v=ifQsSiDHdeg>)). Jego orientacją światopoglądową jest nihilistyczny ateizm zmieszany z „reinkarnacyjną kosmologią”. Z jednej strony ujawnia on wszelkie znamiona aspołeczne, całkowitą niezdolność do nawiązania trwałych relacji interpersonalnych; z drugiej zaś widzimy w nim empatycznego geniusza potrafiącego wnikać w umysł każdego przestępcy, doskonale rozpoznającego prawdomówność i kłamstwo. Z jednej strony epatuje „koheletyzmem” (wszystko co nas otacza to marność nad marnościami), z drugiej niczym rycerz prawdy dąży przez kilkanaście lat do rozwikłania sprawy kryminalnej, która staje się jego idee fixe. (vide: [True detective — Philosophy Highlights](http://www.youtube.com/watch?v=z4-PiMdhcoc) (<http://www.youtube.com/watch?v=z4-PiMdhcoc>))

Dzięki temu połączeniu „True Detective” można by określić mianem kryminału filozoficzno-psychologicznego o znamionach „nietzscheizmu popkulturowego”. (vide: [A World Where Nothing is Solved — True Detective](http://www.youtube.com/watch?v=ZNfOoXQ6X6I) (<http://www.youtube.com/watch?v=ZNfOoXQ6X6I>))



Przypowieść o upadku

Obraz w zasadzie jest dość komiksowy przez jaskrawe przerysowania fabuły i postaci. Kiedy detektywi w rozwikływaniu swojej mrocznej tajemnicy trafiają na nabożeństwo wpływowej wspólnoty chrześcijańskiej — [sprawia ona wrażenie odwiedzin w zakładzie psychiatrycznym](http://www.youtube.com/watch?v=_RfUjO9pWfM) (http://www.youtube.com/watch?v=_RfUjO9pWfM). Wierni zachowują się jak osoby mniej lub bardziej upośledzone umysłowo. Na dodatek kiedy później reżyser przenosi nas do prawdziwego zakładu psychiatrycznego, jedyną osobą, która sprawia tam wrażenie umysłowo chorej jest dziewczynka po „przejsiach religijnych”.

Odmalowane w fabule relacje międzyludzkie to chaos i dżungla, pozbawiona jakichkolwiek wartości. Ludzie nie współżyją tutaj ze sobą, lecz kohabitują, współgzystują. Brak jest tutaj jakiegokolwiek lojalności. W pracy każdy jest potencjalnym „uwikłanym w religijny spisek”. W życiu rodzinnym dominuje zdrada, zawód i tragedia — zarówno między małżonkami, jak i między rodzicami i dziećmi.

Świat przedstawiony w „Detektywie” nie ujawnia żadnych jasnych stron. Można rzec, że jest to świat freudowski, w którym ludzie nie dzielą się na zdrowych i chorych, lecz na zdiagnozowanych i niezdiagnozowanych. Mamy sfiksowanych sympatycznie i sfiksowanych niesympatycznie, a pomiędzy nimi żerują psychopatyczni dewianci.

Fiksacja niesympatyczna związana jest z religią. Wierni, czyli budulec wspólnoty społecznej, to osoby jakby obłąkane lub wykołejone. Ci, którzy trwają we wspólnocie religijnej wyglądają jak pensjonariusze zakładów psychiatrycznych; ci, którzy się wyłamują, lądują na marginesie jako alkoholicy lub „gendery” (osoby po przejściach religijnych to katatoniczka i transseksualista).

Fiksacja sympatyczna związana jest z płciowością.

Personifikacją męskości jest prostoliniwny glina wiodący spokojny żywot, dla którego regularne „skoki w bok” mają być formą autoterapii, którą tłumaczy koniecznością odreagowania stresów zawodowych, choć w istocie chodzi raczej o stesy czysto płciowe, bowiem jest to policjant „do którego nigdy nie strzelano”. Źródłem jego fiksacji jest więc nie tyle rozbuchane libido, ile brak „ujścia dla testosteronu”. Pasuje doń fragment z „Kariery Nikodema Dyzmy” Dołęgi-Mostowicza: „Nie obrażało to jego ambicji męskiej, gdyż życie nie dało mu dotychczas warunków, w których ta mogłaby się rozwinąć.”

Personifikacje kobiecości są równie nieciekawe: matki, żony i kochanki są albo ofiarami przemocy albo modliszkami. Sympatyczna kochanka nie ma żadnych skrupułów przed skłóceniem męża z żoną i zniszczeniem rodziny, żona z kolei nie ma żadnych skrupułów, by w ramach rewanzu uwieść ascetycznego partnera męża i rozbić duet zawodowy.

Ostoją więzi społecznych jest pograżenie się w religijnej iluzji, która rodzi społeczeństwo obłąkanych owiec, zupełnie bezbronnych wobec grasujących pomiędzy nimi wilków, od czasu do

czasu pożerających najsłabsze owieczki.

Ludzie nie dzielą się na dobrych i złych, lecz na ofiary i drapieżników. Budulcem więzi społecznych są owieczki, skłonne do zaakceptowania iluzji. Na czele owczarni stoją „pasterze”, którzy strzygą owieczki i dają im pustą namiastkę stabilizacji. Nie chronią jednak bezbronnych owieczek przed „wilkami”. (vide: [True Detective — World needs bad men](http://www.youtube.com/watch?v=TkSpmuec5PA) (<http://www.youtube.com/watch?v=TkSpmuec5PA>))

Rzeczywistość społeczna poza owczarnią nie istnieje. Nie tworzą się bowiem trwałe więzi międzyludzkie. Alternatywą dla „obłąkanej” rzeczywistości kulturowej, jest brutalna rzeczywistość naturalna, w której rozkwita nasza zwierzęca kondycja, której głównymi siłami są popędy seksualne i egzystencjalne. Sposobem na okiełznanie tych popędów był wynalazek iluzji religijnej, przesłaniający naszą zwierzęcą rzeczywistość — rzeczywistościami narracyjnymi, wirtualnymi, wymyślonymi. Zdolność do pogrążania się w iluzji była cechą adaptacyjną gatunkowo, gdyż najsilniejszym jednostkom dawała siłę wspólnoty.

Kiedy zanikają iluzje, wartości wspólnotowe ulegają systematycznemu rozkładowi. Nie ma wprawdzie owczarni, lecz powraca twarda walka w której wygrywają drapieżnicy i modliszki.

Fabula serialu jest dość prosta i skrajnie przerysowana, co służy temu, by stała się ona głównie osnową dialogów światopoglądowych — o rzeczywistości społecznej, przyrodniczej i kosmicznej. (vide: [True Detective — Life is a dream](http://www.youtube.com/watch?v=VbcwAPZycGE) (<http://www.youtube.com/watch?v=VbcwAPZycGE>))

Osią serialu staje się de(kon)strukcja starych mitów (religijnych), po której następuje konstrukcja nowego mitu: nowoczesnego mitu łowcy, bardziej adekwatnego w kapitalistycznej i zsekularyzowanej rzeczywistości społecznej.



Objawienie

Nowy mit łowcy

Obaj detektywi to dwa typy wykończonych życiowo łowców: jeden z nich jest sfiksowany seksualnie, drugi — mentalnie. Pierwszy w swojej zbyt spokojnej i poukładanej egzystencji i jego tłumione instynkty pierwotnego łowcy znalazły sobie ujście w „łowach seksualnych”, które kompletnie wykończają jego życie osobiste i zawodowe. Fiksacja drugiego jest diametralnie przeciwnej natury: jest spełniony jako łowca, lecz cierpi na deficyt stabilizacji, po utracie rodziny, w konsekwencji czego traci wiarę w cokolwiek i nie jest zdolny do budowania jakichkolwiek relacji międzyludzkich: rodzinnych, koleżeńskich i zawodowych. Jedynym jego napędem są nieustanne „łowy”, dzięki którym wyrasta na geniusza dochodzeniowego. Skrajne odarcie się z iluzji, owocujące niezdolnością do budowania stabilnych więzi międzyludzkich, wykończają jego życie zawodowe, poza którym nie

istnieje jako łowca.

Słabości jednego jak i drugiego doprowadzają do podobnego rezultatu: samotność, alkohol, wegetacja. W końcu po latach obaj postanawiają sobie pomóc i wspólnie wyruszają na „łowy” w czasie których „zbawiają się” wzajemnie, dając sobie to, czego brak był źródłem dawnych fiksacji. Niespełniony łowca doznaje „łaski polowania”, czyli trafia na prawdziwego drapieżnika i prawdziwą walkę. Aspołeczny asceta doznaje „łaski” prawdziwej więzi międzyludzkiej: partner ratuje mu życie. „Zbawienie” łowców polega na tym, że w finałowym odcinku jednemu skleja się rodzina, drugiemu zaś ...wraca zdolność akceptacji iluzji. Nihilistyczny ateista zalany łzami deklaruje odzyskanie wiary w „najstarszą opowieść” w której istnieje gdzieś taki wymiar rzeczywistości w którym ponownie spotyka się ze swą tragicznie zmarłą córką.

Happy end

Finał pierwszego sezonu kończy się [sceną mistyczno-religijnej dyskusji](http://www.youtube.com/watch?v=TkSpmuec5PA) (http://www.youtube.com/watch?v=TkSpmuec5PA) pod gwiaździstym niebem między dwoma detektywami-łowcami, którzy snują dialog o walce „ciemności” z „jasnością”.

Łowca „chory” na aspołeczny ateizm wyjaśnia wówczas, co było źródłem jego „defektu” filozoficzno-naukowego: do 17 roku życia wychowywał się bez telewizji, w dziczy na Alasce: „więc nie było tam, kurwa, za wiele do roboty, poza łożeniem, odkrywaniem”. Brak telewizji zrobił więc zeń badacza, rozbijającego w pył wszelkie iluzje.

Niespełniony łowca po udanym polowaniu i swym „uzdrowieniu” nie tylko odzyskuje zdolność słuchania filozoficznych wywodów partnera, ale i podsuwa mu receptę na „chorobę ateistyczną”: zamiast badać, by burzyć iluzje, może zająć się „Spoglądaniem w gwiazdy i wymyślaniem historii”.

„Uzdrowiony ateista” wobec zachęty zaczyna więc snuć swoją metanarrację: „Light versus dark”. „Uzdrowiony łowca” podejmuje temat, formułując swój najbardziej filozoficzny wywód: „Wygląda na to, że mrok ma tu więcej do gadania”. Neofita widząc, że zyskał pierwszego wyznawcę, podrywa się z wózka inwalidzkiego i rozwija swą narrację wspartą na przyjacielskim ramieniu: „Źle na to patrzysz. Na niebo”. — „Jak to?” — „Kiedyś panował tylko mrok, ale według mnie teraz wygrywa światło”.

Takim oto cukierkowym happy endem kończy się pierwszy sezon nowego superserialu w którym dwaj łowcy, którzy nie są w stanie odnaleźć się w starych mitach, skrupulatnie je demaskują i rozbijają w pył, co owocuje symbolicznym upadkiem i odrodzeniem poprzez ufundowanie mitu nowego — zaktualizowanego i opowiedzianego współczesnymi kategoriami pojęciowymi. Jego eschatologia jest podobna do starej: obietnica obcowania ze zmarłymi, których onegdaj kochaliśmy, w superstrunowym „niebie” czterowymiarowości — alternatywnej rzeczywistości kosmicznej multiversum, po uwolnieniu się z koła reinkarnacyjnego czasu. Nowa jest natomiast soteriologia. Zbawcą nie jest już pokorny Syn Człowieczy, lecz agresywny łowca polujący na Złego, który zresztą czai się pod przewrotnymi sztandarami dawnych mitologii, które nie tylko zamieniają dobrych ludzi w obłąkanych, ale i na dodatek są źródłem cierpienia i upadku prawdziwych łowców.

Grabarze umarłych mitów

Jak wspominałem, przerysowania wokół religii są tutaj skrajnie komiksowe. Wyznawcy starych mitów to jeden wielki dom wariatów, po którym swobodnie grasują wilki składające kobiety i dzieci w ofiarach rytualnych. Są bezkarni, ponieważ tworzą wielki spisek, który przełamać może jedynie sojusz łowców. Permanentna rzeź rytualna ogniskuje się wokół szkół religijnych. Ponieważ serial był kręcony w USA, więc w oryginale wymierzony jest on w ewangelikalny protestantyzm. Czarnymi charakterami są tutaj pastorzy i wielebnicy.

W Polsce natomiast HBO adaptowało religię do dominującego katolicyzmu. W polskiej wersji językowej lektor opowiada o ofiarach rytualnych w „szkołach katolickich”.

Jest to serial bardzo dobrze zrealizowany, z dobrymi kreacjami aktorskimi. Dopóki łowca jest tylko strauumatyzowanym racjonalistą, jego światopoglądowe wywody brzmią całkiem niezłe, choć mocno nihilistycznie ([Time is a Flat Circle: 'True Detective' Too Clever By a Shade](http://observer.com/2014/02/time-is-a-flat-circle-true-detective-too-clever-by-a-shade) (http://observer.com/2014/02/time-is-a-flat-circle-true-detective-too-clever-by-a-shade)). Kiedy jednak ewoluuje w proroka „światła” polującego na siły „ciemności”, stanowi zapowiedź rycerza-neofity, który znalazł drogę do uzdrowienia swej traumy życiowej nową iluzją.

Dzieje cywilizacji to ciągle wzloty i upadki kolejnych mitów religijnych. Miejsce mitów wypalonych zajmują nowe, pełne żaru. Humanizm i racjonalizm najżywiej rozkwitają wówczas kiedy

mity religijne tracą swój żar i płomień fanatyzmu. Zmienia się to w czasach przełomu, kiedy nowe mity wypierają stare - umarłe. To prawidło historyczne ironicznie ujął wytrawny wolterianin, Anatol France, w powieści ze schyłku XIX w. „Poglądy księdza Hieronima Coignard”. Tytułowy bohater to ksiądz-sceptyk o wolnomyślnym i stoickim stosunku do życia i bieżących wydarzeń: „Być może jednak, że stare błędy nie są tak straszne, jak nowe, a jeśli już musimy dać się wodzić za nos, to lepiej chyba trzymać się złud, których ostrze stępiąło (...) Owce winny znosić cierpliwie strzyżenie nożycami starego pasterza, bo może nastać młody, który im zedrze wełnę razem ze skórą.” Tako rzecze France.

Nowe źródła mitu

By dziś być móc śledzić społeczne trendy ideowe, trzeba przede wszystkim interesować się treścią tzw. superprodukcji kinematograficznych i telewizyjnych, gdyż to one dziś są głównym źródłem mitu w społeczeństwie. To one najmocniej kształtują wyobrażenia i wartości, zwłaszcza nowych pokoleń.

Tymczasem często jest tak, że ludzie najbardziej wykształceni kulturowo i potencjalnie najlepiej predysponowani merytorycznie, by zauważyć te zmiany i móc wziąć udział w ich współkształtowaniu bądź niwelowaniu potencjalnych zagrożeń, lekceważą produkcje masowe jako „niewyszukaną rozrywkę gminu”. Żywią często przeświadczenie, że w zajmowaniu się tym jest coś „obciachowego”. Elita intelektualna powinna bowiem zajmować się kulturą wysoką, która w kinematografii objawia się tzw. kinem ambitnym.

Konstytutywnymi cechami „kina ambitnego” jest brak happy endu, koncentracja na perypetiach i problemach jednostek niereprezentatywnych społecznie tudzież brak znaczącego zainteresowania społecznego produkcją.

Elity skazujące się dobrowolnie na ignorancję wobec kultury masowej tracą kontakt ze społeczeństwem, które opisują i analizują przez pryzmat problemów najambitniejszych czyli mniej lub bardziej marginalnych społecznie. To leży u źródła tzw. alienacji elit intelektualnych.

Tymczasem produkcje z *happy endem* to prawdopodobnie najbardziej kluczowa społecznie część kinematografii. One są bowiem w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich ważnym źródłem (dynamiki) mitu i aksjologii społecznej.

Czy znacie aktualne trendy w tym zakresie?

Już od czasów Oświecenia, wraz z upowszechnieniem prasy i książki w społeczeństwie, słowo pisane było w stanie modelować wartości społeczne, a niektóre dzieła najbardziej trafiające w aktualne problemy społeczne, czasami wywoływały spektakularne zjawiska i zmiany społeczne. Niektóre z tych fal doczekały się nawet swoich własnych nazw, np. werteryzm — fala wywołana „Cierpieniami młodego Wertera” Goethego — na przełomie Oświecenia i Romantyzmu, kiedy młode pokolenie w zakresie wyobrażeń, ubioru i wartości przyjęło styl życia bohatera literackiego, często w sposób tak totalny, że zaowocowało to falą samobójstw wśród młodych. W drugiej połowie XX w. werteryzm posłużył do opisu nowego zjawiska społecznego: skokowego wzrostu liczby samobójstw po szerokim nagłośnieniu przez media samobójstwa znanej osoby. David Phillips określił to mianem Efektu Wertera.

Dziś literatura coraz słabiej kształtuje masową wyobraźnię i wartości. Wypiera ją bowiem kino i telewizja. Obok jednak gwałtownych fal społecznych wywoływanych przez pojedyncze najmocniejsze i najsugestywniejsze obrazy medialne, zachodzą procesy znacznie mniej spektakularne, płynne, lecz bardzo trwałe.

By je rozumieć, trzeba nader uważnie i krytycznie śledzić kulturę masową.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-06-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9673) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9673>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl